

Ewangelia zrealizowana: Miłosierdzie Ojca

Potrzeba ojca

Od trzeciego roku życia, gdy moi rodzice byli w separacji, moje życie było naznaczone brakiem ojca. Introwertyczny i buntowniczy, czepiałem się wszystkich, nie wiedziałem, gdzie się zwrócić, żeby porozmawiać o swoich sprawach, miałam wrażenie, że nawet matka już mnie nie rozumie. Miałam 15 lat, kiedy moja nauczycielka religii, nie pouczając mnie, skontaktowała mnie z grupą zaangażowanych młodych ludzi. Zaczęłam uczestniczyć w niektórych ich inicjatywach na rzecz dzieci z biednych dzielnic. Tak dobrze się z nimi dogadywałam, że już ich nigdy nie zostawiłam. Kilku miesieczne doświadczenie w O'Higgins, Miasteczku Ruchu Focolari, otworzyło przede mną nowe horyzonty, cel, dla którego warto żyć: przyczynić się do tego, aby świat stał się piękniejszy. Propozycja, aby kochać wszystkich powoli wzbudziła we mnie: "A co z tatą? Co on teraz robi? Czy po tylu latach milczenia zatęsknił za mną? Nie miałam spokoju, dopóki nie poszedł go szukać w naszym starym domu. Prawie mnie nie poznał. Był starym, zmęczonym człowiekiem. Patrzyliśmy sobie w oczy, przeszło mi przez głowę, że za nami."

(Luis – Argentyna)

Zakochałam się

Jako autorka tekstów piosenek, bez sukcesu, pogrzełam się w całkowitej apatii. W tym czarnym okresie zaprzeczałam wszystkiemu, w co wierzyłam. Widziałam Boga jako kulę u nogi zarówno jako muzyk, jak i kobieta, więc pozbyłam się Go. Żył tak, jakby nie istniał. Tak było do momentu, kiedy otrzymałam telefon od Carmine'a, mojego przyjaciela aktora, który potrzebował mojej pomocy przy sztuce, nad którą pracował. Kiedy wyjechał do Bolonii, namówił mnie, żebym wsiadła z nim do pociągu, aby porozmawiać podczas podróży. Zasypałam go całą moją historią: chciałam się otworzyć, a on tak dobrze mnie słuchał. Tak, że... zakochałam się. W tamtym roku pracowaliśmy razem. Ja napisałam muzykę, a on reżyserował sztukę. Wtedy, nagle, Carmine zachorował. Ze strachem, aby go nie utracić, znalazłam się twarzą w twarz z Bogiem, którego udawałam, że ignoruję. Ale teraz nie czuję już, że jest obcy. Miłość zmiękczyła moje serce, a ten ból je ucył, dał mu całą tę radość, o której śpiewałam w moich pieśniach.

(Chiara – Włochy)

Uwolniona od ciężyaru

Obraza doznana przed laty, a potem zapomniana, wróciła do mnie, gdy spotkałam "winnego". Uczucia bólu i upokorzenia były wciąż żywe na tyle, że nie mogłam się powstrzymać, aby na niego nie wybuchnąć. Ale potem myślałam: "Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny". Wydawało mi się, że Jezus mówi do mnie: "Jak chcesz oddać Mi wszystko, skoro wciąż jesteś pełna tych bolesnych wspomnień?". Mocne słowa, ale prawdziwe. W końcu Bóg ze swojej łaski pomógł mi zrobić ten krok – przebaczyć. Miłosierdzie Ojca uwolniło mnie od tego ciężaru.

(Bernadette – Szwajcaria)

Pod redakcją Lorenzo Russo

(pochodzi z Il Vangelo del Giorno, Città Nuova, rok VII, n.4, lipiec-sierpień 2021)